

TAKTYKI ZAPOBIEGANIA

Jeszcze niewiele ponad dekadę temu organizacje praw człowieka koncentrowały się w swojej pracy głównie na wskazywaniu dokonanych lub mających miejsce naruszeniach praw człowieka. Bezpośredni nacisk były jedynym narzędziem działania na rzecz praw człowieka, a główni gracze w tej dziedzinie opierali się na polityce „piętnowania” poszczególnych krajów za dokonywane przez nie naruszenia. O ile na swój sposób była to wartościowa praca, liczba dostępnych metod działania znacznie się od tego czasu zwiększyła, głównie wskutek pojawienia się nowych podmiotów zaangażowanych w pracę na rzecz praw człowieka

Byliśmy świadkami uderzającej zmiany w dziedzinie praw człowieka, do jakiej doszło w ciągu ostatniej dekady. Dyskusja przeniosła się z procesu tworzenia międzynarodowego systemu prawnego na jego wdrażanie w praktyce. Jednocześnie doszło do przesunięcia punktu ciężkości z działań o wymiarze międzynarodowym na działania o charakterze lokalnym, których celem jest zarówno interwencja, jak i prewencja. Lokalna organizacja pozarządowa może przykładowo zażądać od policji wyjaśnień w związku z przypadkiem tortur i przedstawić sposoby zapobiegania takim sytuacjom w przyszłości. Działające lokalnie grupy mają do dyspozycji metody pracy, które nie są dostępne dla tradycyjnie ukształtowanych organizacji praw człowieka. Nie muszą ograniczać się do wygłaszania krytyki, mając możliwość współdziałania z instytucjami rządowym na rzecz zmian w prawie; prowadząc szkolenia dla policjantów i biorąc udział w przygotowaniu programów nauczania. W ten kluczowy sposób dają wyraz swojej obecności.

Sposoby ochrony praw człowieka i przeciwdziałania naruszeniom nadal zmieniają się, rozwijają i stają coraz skuteczniejsze. Opisane w tym rozdziale taktyki mogą przyczynić się do kontynuacji tego procesu w kolejnych latach.

— Morten Kjaerum

Dyrektor

Duński Instytut na rzecz Praw Człowieka

Kopenhaga, Dania

Aby móc zapobiegać naruszeniom praw człowieka musimy być w stanie rozpoznać sytuacje bezpośredniego fizycznego zagrożenia dla osób; dostrzec ograniczenia swobody poruszania się, prawa do pracy czy prawa do mieszkania; zagrożenie pozbawienia danej grupy prawa głosu w społeczeństwie; ubóstwo grożące danej społeczności lub ryzyko zaniknięcia tradycyjnego sposobu życia rdzennej ludności na danym terenie. Taktyki zaprezentowane w tym rozdziale stawiają sobie za cel zapobiegnięcie bezpośredniemu naruszeniu. Czasami najskuteczniejszym sposobem działania jest sama tylko obecność. Fizyczna obecność świadków – czy to wolontariuszy pochodzących z kraju, którego rząd ma silną pozycję czy grupy przechodniów – działa odstrasżająco na potencjalnych prześladowców. Czasami dochodzi do naruszenia praw człowieka, bo właściwe osoby nie mają wiedzy koniecznej, aby temu zapobiec. Łamaniu

praw człowieka może zapobiec przekazanie odpowiedniej informacji właściwym odbiorcom – tym, którzy bezpośrednio staliby się ofiarą naruszenia lub tym, którzy są w stanie temu przeciwdziałać. Czasami najlepszą metodą ochrony praw człowieka jest usunięcie okazji do naruszeń. Rozpoznanie mechanizmu naruszenia umożliwia odwrócenie sytuacji i zmniejszenie prawdopodobieństwa dokonania naruszenia. Taktyki opisane w tym rozdziale są podzielone na trzy grupy: 1 Taktyki bezpośredniej ochrony, które zapobiegają naruszeniom poprzez fizyczną obecność. 2 Taktyki, które przekazują niezbędne informacje osobom mogącym zapobiec naruszeniom. 3 Taktyki, które przewidują naruszenia i przeciwdziałają im.

BEZPOŚREDNIA OCHRONA

Największą solidarność wykazuje ten, kto bezpośrednio występuje w obronie drugiego człowieka, któremu grozi niebezpieczeństwo. Taktyki przedstawione w tej sekcji wykorzystują fizyczną obecność wolontariuszy, dla ochrony bezpieczeństwa innych. Siła poprzez liczbę jest relatywnie prostą, ale jednocześnie niezwykle skuteczną metodą. Osoby lub ugrupowania, które chcą wyrządzić komuś krzywdę, nie są skłonne dopuszczać się tego na oczach innych, obawiając się świadków lub publicznej krytyki oraz skutków wystąpienia przeciwko komuś, kto ma wsparcie wpływowej grupy lub rządu. Prowadzi to do następnego ważnej wskazówki: wykaż, że masz wpływowych przyjaciół.

Ochroniarze praw człowieka: Obecność wolontariuszy z innych krajów ochroną i wsparciem dla będących w niebezpieczeństwie działaczy praw człowieka.

Peace Brigades International (PBI) wysyła międzynarodowych obserwatorów, aby towarzyszyli działaczom praw człowieka, zagrożonym ze strony władz lub organizacji paramilitarnych. Jeśli stają się świadkami naruszeń, obserwatorzy mogą zaalarmować władze danego państwa, rząd swojego kraju i działaczy praw człowieka na całym świecie. Świadomość, że muszą się liczyć z międzynarodową reakcją, zniechęca sprawców do planowanego ataku. Jednocześnie, chronieni działacze praw człowieka otrzymują wsparcie w kontynuacji i rozwoju swojej pracy. PBI była pierwszą organizacją, która „zinstytucjonalizowała” koncepcję towarzyszenia (*accompaniment*), stosując ją po raz pierwszy w Gwatemali na początku lat osiemdziesiątych. PBI ma obecnie ponad 80 wolontariuszy ulokowanych w Kolumbii, Indonezji, Meksyku i Gwatemali.

Chociaż to wolontariusze są najbardziej charakterystycznym elementem taktyki, jej skuteczność zależy od działania wielu innych osób na całym świecie. Wolontariusz musi być w stanie w razie ataku lub ryzyka ataku błyskawicznie zwrócić uwagę społeczności międzynarodowej. Dlatego PBI utrzymuje sieć aktywistów w rodzinnych krajach wolontariuszy. Dodatkowo, wolontariusze mają często szerokie doświadczenie w tego typu działalności i związane z nim kontakty, uzupełniające naturalne kontakty rodzinne i towarzyskie.

Taktyka towarzyszenia w wymiarze międzynarodowym może być trudna zarówno dla działaczy praw człowieka, jak i wolontariuszy, którzy są stale wystawieni na niebezpieczeństwo, stres i ograniczenia życia prywatnego. PBI przywiązuje najwyższą wagę do wzmocnienia i wsparcia lokalnych działaczy, stąd oferuje pomoc tylko na prośbę i nigdy nie ingeruje na własną rękę w prywatne sprawy osób, którym towarzyszy.

Więcej na ten temat znaleźć można w Zeszycie Taktycznym dostępnym na stronie projektu „Nowe Taktyki w Prawach Człowieka” www.newtactics.org, w sekcji *Tools of Action (Narzędzia działania)* oraz w opracowaniu *Unarmed Bodyguards: International Accompaniment for the Protection of Human Rights (Nieuzbrojeni ochroniarze : Towarzyszenie jako instrument ochrony praw człowieka)* autorów Liam Mahony i Luis Enrique Eguren (Kumarian Press, 1997).

Taktyka opiera się na uniwersalnym założeniu, że każdy z nas podlega moralnej lub politycznej presji. Przywódcy polityczni chcą uniknąć publicznej krytyki. Pospolici zabójcy nie życzą sobie świadków swoich czynów. Każdy dąży do ukrycia popełnionego zbrodni i uniknięcia świadków. Postawienie międzynarodowych świadków twarzą w twarz ze sprawcami przy jednoczesnym wywarceniu zewnętrznej presji na przywódców pozwala zapobiec atakom. Dodatkowo, uświadamiając zagrożonym aktywistom, że społeczność międzynarodowa solidarnie stoi u ich boku wzmacnia ich i wspiera w ich trudnej pracy.

Taktyka towarzyszenia wykorzystywana bywa także w innych sytuacjach, gdy jednostki znajdują się w bezpośrednim niebezpieczeństwie, a są szanse na to, że sprawcy naruszeń ulegną presji opinii międzynarodowej. Do organizacji posługujących się tą taktyką należą *Nonviolent Peaceforce* na Sri Lance, *Christian Peacemaker Teams* na Zachodnim Brzegu Jordanu, *National Organization in Solidarity with the People of Guatemala*, *Ecumenical Accompaniment Program* w Palestynie i Izraelu, *Fellowship of Reconciliation* w Kolumbii, *Centro Fray Bartolome de Las Casas* w Meksyku i inne.

Opisaną metodę działania można także wykorzystać w innym kontekście. Towarzysząca działaczom religijnym lub dziennikarzom siła symboliki związana z ich pracą ma często ochronny lub łagodzący wpływ w sytuacjach napięcia i przemocy, jako że sprawcy obawiają się działać w obecności tych osób. Na Haiti organizacja *Partners in Health* zatrudnia społecznych pracowników służby zdrowia, zwanych *accompagneurs*, którzy codziennie odwiedzają pacjentów z HIV/AIDS i gruźlicą, co oprócz zapewnienia tym osobom opieki medycznej i wsparcia emocjonalnego, uświadamia członkom społeczności, że nie muszą obawiać się zwykłego kontaktu z chorymi. Ponownie, fizyczna obecność zaangażowanej w sprawę osoby trzeciej i uosabiane przez nią przesłanie niesie ze sobą moralną i społeczną siłę, która może zmienić sposób zachowania innych.

W jaki sposób zwrócić uwagę społeczności międzynarodowej na swoje działania?

Plan B: Protesty przed posterunkami policji, gdzie znajdują się aresztowani demonstranci.
--

W Serbii, w okresie reżimu Miloszewicza, grupa młodych aktywistów wykorzystwała pomysł siły poprzez ilość, organizując „wtórne demonstracje”, aby chronić osoby zatrzymane podczas manifestacji i dzięki temu zmniejszyć ryzyko ich bezprawnego aresztowania. Wykorzystanie elementów widowiska miało na celu zmniejszenie strachu społeczeństwa przez władzami.

Organizacja *Otpor!* (po serbsku i chorwacku ‘opór’) zwoływała „wtórne demonstracje” — swój “Plan B” — przed posterunkami policji jako formę niezwłocznej odpowiedzi na aresztowania dokonane podczas akcji protestacyjnych. Policja była znacznie mniej skłonna do użycia przemocy wobec aktywistów lub bezprawnego przetrzymywania ich, wiedząc, jak liczna grupa ludzi (w tym dziennikarzy) oczekuje na zewnątrz. Sami aktywiści dzięki otrzymywanemu w ten sposób wsparciu odczuwali znacznie mniejszą obawę.

Zawsze, gdy dochodziło do aresztowania, *Otpor!* przechodził do planu B informując swoją siatkę kontaktową :

1 Obserwator wyposażony w telefon komórkowy obserwował aresztowanie i stwierdzał, do którego posterunku policji zostali przewiezieni aresztowani

2 Na wskazany posterunek niezwłocznie udawali się prawnicy, aby wynegocjować zwolnienie zatrzymanych

3 Pozostali aktywiści w ciągu godziny zbierali się przed posterunkiem policji i w biurze organizacji. Urządzali przedstawienia i śpiewali piosenki, żeby utrzymać wśród zgromadzonych ludzi spokój, a jednocześnie podtrzymać ich zaangażowanie i przejęcie. Aktywiści nie odchodzili spod budynku dopóki zatrzymani nie zostali zwolnieni.

4 Osoby odpowiedzialne za kontakt z mediami składały na policji sprawozdanie o protestach i zbierały oświadczenia zwolnionych aresztantów.

5 Partie opozycyjne potępiały aresztowania i wysyłały swoich przedstawicieli na policję.

6 Lokalne organizacje pozarządowe przekazywały informacje organizacjom międzynarodowym z prośbą o wyrażenie sprzeciwu wobec aresztowań.

Otpor! poświęcał wiele czasu i wysiłku na zbudowanie silnej, szerokiej siatki lojalnych współpracowników, których można było szybko zmobilizować. Planowanie obejmowało zasady kontaktu i szczegółowe działania przewidziane do wykonania dla każdej z osób w razie aresztowania, tak żeby „wtórna demonstracja” mogła odbyć się natychmiast. Większość danych kontaktowych przechowywana była na prywatnych telefonach komórkowych indywidualnych uczestników tak, aby policja nie mogła przejąć ani zniszczyć tych danych.

Więcej na ten temat znaleźć można w Zeszytach Taktycznym dostępnym na stronie projektu „Nowe Taktyki w Prawach Człowieka” www.newtactics.org, w sekcji *Tools of Action (Narzędzia działania)*

“Plan B” organizacji *Otpor!* jest doskonałym przykładem taktyki realizującej cele wskazane w każdym z rozdziałów tego opracowania. Osoby wykorzystujące tę taktykę zapobiegły poddaniu aktywistów torturom. Działały na rzecz powstrzymania naruszeń praw człowieka dokonywanych przez reżim Miloszewicza, osłabiając siłę działania policji. Przyczyniały się do wzmożenia pewności siebie protestujących, którzy zostali zatrzymani, a jednocześnie przełamania przez wolontariuszy strachu przed

aresztowaniem. Z kolei widowiskowy charakter demonstracji przyczyniał się do budowy świadomości naruszeń dokonywanych przez reżim i narastającego opozycyjnego ruchu na rzecz demokracji.

Sukces *Otpor!* zależał od kilku zasadniczych czynników. Chociaż kraj był nadal pod władzą autokratycznego reżimu, prawnicy *Otpor!* mieli mimo wszystko możliwość spotkania się z aktywistami i wywarcia wpływu na policję. Z kolei policja i funkcjonariusze reżimu obawiały się jednak zgromadzeń publicznych i międzynarodowej opinii publicznej. W całkowicie zamkniętym społeczeństwie, żadna z tych sytuacji, a co za tym idzie zastosowanie tej taktyki nie byłoby możliwe.

Jaki jest możliwy plan B?

Wszyscy aresztowani stawali się na swój sposób bohaterami. Mając wsparcie setek osób oczekujących na nich przed posterunkiem policji, nie odczuwali już strachu. Doszło nawet do swoistej rywalizacji, kto był najbardziej „poszukiwany” i kogo najczęściej aresztowano. Śmiało się reżimowi w twarz a cały świat dowiadywał się o tym, co dzieje się w naszym kraju.

— Zorana Smiljanic, *Otpor!*, Serbia

<p>Ochrona dzięki obecności: Fizyczna obecność na miejscu potencjalnych naruszeń jako sposób monitorowania naruszeń praw człowieka i zapobiegania im.</p>
--

W rejonie Zachodniego Brzegu Jordanu, organizacja *Machsom Watch* wykorzystuje obecność kobiet izraelskich dla ochrony Palestyńczyków przechodzących przez izraelskie punkty kontrolne i zapewnienia poszanowania ich praw.

Machsom Watch monitoruje kilka izraelskich punktów kontrolnych codziennie rano i popołudniu w okresie największego przepływu osób przez posterunki, żeby protestować przeciwko ich istnieniu i chronić prawa indywidualnych Palestyńczyków, którzy muszą z nich korzystać. Wszystkimi wolontariuszami *Machsom Watch* (*machsom* oznacza po hebrajsku ‘punkt kontrolny’) są izraelskie kobiety. Organizacja zaczęła działania w styczniu 2001 r. w trzyosobowym składzie, dziś liczy sobie 300 członkiń.

Kobiety prowadzące monitoring uważają działalność punktów kontrolnych za naruszenie praw człowieka poprzez ograniczanie praw Palestyńczyków do swobodnego poruszania się, a co za tym idzie prawo do edukacji, opieki medycznej i pracy.

Przez swoją pracę na punktach kontrolnych wypełniają trzy podstawowe zadania: zapobiegają naruszeniom, dokumentują naruszenia, których są świadkami i okazują solidarność z ludnością palestyńską.

Zdaniem zarówno działaczek *Machsom Watch* jak i Palestyńczyków, już sama obecność izraelskich kobiet powstrzymuje niektórych z żołnierzy przed złym traktowaniem ludzi przechodzących przez punkty kontrolne. Kiedy żołnierze próbują zatrzymać przechodzących albo skonfiskować ich dokumenty, monitorujące kobiety spokojnie, ale stanowczo interweniują, jeśli sądzą, że może to dać jakiś skutek. Jeśli są świadkami poważnych naruszeń, często składają skargi do wyższych rangą oficerów i zachęcają Palestyńczyków do skarżenia się.

Monitorujące osoby, które były świadkami naruszeń sporządzają szczegółowe sprawozdanie i publikują je na stronie internetowej. Zapraszają dziennikarzy, polityków i inne osoby, żeby towarzyszyły im na punktach kontrolnych, nosząc także plakietki z napisem "Znieść punkty kontrolne!" po arabsku. Takie wyrazy poparcia mają duże znaczenia dla wielu Palestyńczyków, którzy najczęściej nie mają pozytywnego obrazu mieszkańców Izraela.

Machsom Watch zetknęła się w swojej pracy z wieloma wyzwaniami. Punkty kontrolne są bardzo liczne i nie ma wystarczającej ilości monitorujących, aby obsadzić je wszystkie. Same działaczki przyznają, że wojsko nie czuje się zobowiązane do udzielania im informacji, nie mówiąc o formalnym uznaniu ich obecności. Sytuację utrudnia fakt, że na pozycjach izraelskich jest bardzo duża rotacja żołnierzy i monitorujące osoby nie są w stanie nawiązać z nimi trwalszego kontaktu, stąd część pracy rozpoczyna się na nowo z każdą kolejną zmianą żołnierzy. Jak dotąd, *Machsom Watch* nie osiągnęło swojego długofalowego celu, jakim jest zakończenie okupacji i likwidacja punktów kontrolnych. Przyczyniła się jednak do zwiększenia wśród mieszkańców Izraela i ludzi na całym świecie świadomości naruszeń, do jakich dochodzi na punktach kontrolnych.

Fizyczna obecność jednostki jest często skuteczniejsza, gdy wspierana jest wpływową siatką kontaktów, która może szybko przekazać informacje dużej grupie osób i odpowiednim osobom na wysokich stanowiskach. *Machsom Watch* wykorzystuje Internet, żeby jak najszerszej rozpowszechnić swoje doświadczenia związane z monitoringiem i podnosić świadomość problemu wśród mieszkańców Izraela i społeczności międzynarodowej.

Jak można wykorzystać osoby cieszące się szacunkiem danej społeczności, aby pomóc potencjalnym ofiarom naruszeń?

Kiedy przyjechaliśmy do punktu kontrolnego, po drugiej stronie byli mężczyźni, kobiety, dzieci, taksówki, załadowane ciężarówki, karetka i długa kolejka samochodów. Gdy tylko ci ludzie nas zobaczyli, podbiegli do nas, jakbyśmy były ich ostatnią nadzieją, każdy ze swoją historią... Zaczęliśmy dzwonić, gdzie tylko się dało i w końcu nadjechał jeep wioząc wysokiego rangą oficera. Z początku nie chciał w ogóle z nami rozmawiać, mówiąc, że przychodzimy do punktów kontrolnych tylko po to, żeby sprawiać kłopoty żołnierzom i żeby się popisać. Był tam pewien lekarz i jego żona, którzy wracali odprowadziwszy swoją córkę do szpitala w Ramallah. Chociaż policjanci w punkcie kontrolnym byli gotowi pozwolić mężczyźnie na powrót do domu w Hebronie, nie chcieli jednak przepuścić jego żony, utrzymując, że przekroczyła przejście nielegalnie, a dokumenty poświadczające, że jest położną, utraciły ważność. Wstawiliśmy się za

tymi ludźmi prosząc, aby ich przepuszczono. Nie wiemy dlaczego ani w którym momencie oficer dał się przekonać, ale nagle wydał polecenie i wszyscy zaczęli przechodzić. W ciągu pięciu minut punkt opustoszał i nikt już nie kontrolował przejścia. Żona lekarza wciąż jednak tam stała szlochając. Żołnierze zabrali wcześniej jej dokumenty. Chwilę później miała je z powrotem i ruszyła, żeby dołączyć do swojego męża, który był już po drugiej stronie. Kiedy odchodziłyśmy, usłyszałyśmy wołanie z za punktu kontrolnego i zobaczyłyśmy naszego lekarza oraz innych ludzi, jak podskakują machając do nas i wołając “Shukran! Shukran!” (Dziękujemy! Dziękujemy!).

— wolontariuszka **Machsom Watch**

Punkt kontrolny Abu-Dis, Izrael